

społeczne i narodowe oraz wykształcenie owych 50 sędziów i prokuratorów, którzy – przypominajmy – zajmowali czołowe stanowiska w wojskowej służbie sprawiedliwości Polski stalinowsko-bierutowskiej. Najważniejsze spośród kierowniczych stanowisk objęli oficerowie Armii Czerwonej, czasowo oddelegowani do służby w LWP. Niemal wszyscy mieli polskie korzenie, ale niemal wszyscy identyfikowali się wyłącznie ze Związkiem Radzieckim, czego dowodem, iż po 1956 r. jedynie dwóch chciało pozostać w Polsce. Najliczniejszą wszakoż grupę stanowili absolwenci renomowanych uniwersytetów polskich z Uniwersytetami Jana Kazimierza (12 osób) oraz Jagiellońskim (10) na czele. Wśród owych 50 było zaledwie 3 bez wykształcenia prawniczego. Autor zwraca uwagę na znaczny odsetek osób narodowości żydowskiej oraz na cztery przypadki (na 50) byłych oficerów AK, przy czym jeden z byłych oficerów AK – Mieczysław Widaj – jest liderem w zbrodniczo orzekanych karach śmierci w stosunku do ludzi z antykomunistycznym światopoglądem: wydał takich wyroków 105 (zob. s. 32 i 382), a więc sam założył cmentarz. Materiały i obserwacje Autora potwierdzają wcześniejsze spostrzeżenia Jerzego Poksińskiego, a więc nie dotyczą sytuacji wyjątkowych. W czołówce sędziów skazujących na śmierć znaleźć można m.in. ppłka Juliana Polan-Haraszina (s. 382), późniejszego pracownika UJ, pisującego prace z historii prawa wojskowego, zaś wśród biogramów znaleźć można m.in. życiorysy Antoniego Skulbaszewskiego, Wilhelma Świątkowskiego, Heleny Wolińskiej, Stanisława Zarakowskiego. Są to nazwiska wiele mówiące fachowcom, albo tym, którzy owe czasy pamiętają.

W swoim omówieniu (*System represji w Polsce 1944-1955*) Autor podaje i zwraca uwagę, że do 1948 r. skazano i w większości zgładzono ok. 70% wszystkich straconych w Polsce Ludowej (s. 15). Jest to ważna konstatacja, świadcząca, że ani stalinizm w Polsce nie zaczął się po politycznym przelomie (*po zdemaskowaniu i rozgromieniu na plenum sierpniowo-wrześniowym 1948 r. odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w partii*) 1948 r. ani nie był to początek systemu represji; to tylko jego nowa faza uderzająca także w ludzi dotychczas ten system współtworzących.

Praca byłaby bogatsza, gdyby Autor zechciał dać czytelnikowi szerszy i dobrze dobrany przegląd bibliografii.

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

*Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956.* Praca zbiorowa pod redakcją Witolda Kuleszy i Andrzeja Rzeplińskiego. Wyd. Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Uniwersytet Warszawski – Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji. Warszawa 2000, ss. 528.

Prezentowany tom jest zbiorem artykułów będących pokłosiem czterech konferencji naukowych, odbytych od lutego do maja roku 1999, zorganizowanych przez Główną Komisję Badań Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Helsińską Fundację Praw Człowieka. Otwiera go wstęp autorstwa Prezesa IPN Leona Kieresa.

W części pierwszej, zatytułowanej *Geneza oraz podstawy prawne działania sądowego i quasi-sądowego systemu represji*, odnajdujemy cztery studia. W pierwszym z nich Andrzej Rzepliński zajął się zagadnieniem przystosowania ustroju sądownictwa do potrzeb państwa totalitarnego w Polsce w latach 1944-1956, co ukazał na tle unormowań występujących w II Rzeczypospolitej. Autor przedstawił także sposoby przekształcania ustroju polskich sądów na wzór sądownictwa w państwach totalitarnych, akcentując szczególnie powstawanie organów quasi-sądowych, sądów specjalnych, upolitycznienie sędziów i uchylanie prawomocnych wyroków sądowych nie

tylko przez władzę ustawodawczą, ale również wykonawczą. Na marginesie wywodów Autora o sądach wojskowych, a w szczególności wojskowych sądach rejonowych powołanych na podstawie rozkazu ministra obrony narodowej z 20 stycznia 1946 roku, należy podkreślić iż w zasadzie nie miały one podstawy prawnej do działania. Z kolei Adam Bosiacki naszkicował i jako jeden z pierwszych dokonał próby porównania prawa stalinowskiego Związku Radzieckiego z prawem w Polsce z lat 1944-1956. Autor doszedł do wniosku, iż prawo stalinowskie w Polsce wykazywało pewne odrębności w stosunku do prawa radzieckiego, choć niemal na każdym kroku, zarówno w teorii jak i w praktyce, starano się do niego nawiązywać. W dalszych badaniach warto by się skupić nad zasygnalizowanymi jedynie problemami recepcji z prawa radzieckiego zasad analogii i retroaktywności prawa i wskazać na szersze związki z prawem Związku Radzieckiego, a także Niemiec hitlerowskich. W kolejnym studium Adam Lityński odwołując się do wzorów radzieckich przedstawił zmiany jakie dokonały się w polskiej procedurze karnej, a szczególnie w postępowaniu przygotowawczym w latach 1943-1950. Autor wykazał, iż nowe unormowania proceduralne znalazły zastosowanie głównie w sądach specjalnych. W ostatnim studium części pierwszej Piotr Kładoczny dokonał nowatorskiej i szokującej analizy występowania w polskim ustawodawstwie stalinowskim kary śmierci. Autor akcentował, iż ustawodawstwo powojenne, z uwagi na trwającą walkę klasowa oraz konieczność ochrony własności socjalistycznej, nieporównanie częściej szafowało najwyższym wymiarem kary niż prawo karne II Rzeczypospolitej.

Znacznie obszerniejszą część drugą, zatytułowaną *Sądowa praktyka represji politycznych*, a będącą głównie pokłosiem jakże potrzebnych źródłowych badań regionalnych, otwiera artykuł Janusza Wróbla i Marka Słojewskiego o zbrodniach sądowych w sprawie z oskarżenia o kolaborację z nazistami. Autorzy omawiają problematykę zbrodni sądowych na przykładzie procesu członków kierownictwa Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, jego ekspozytury w Warszawie – tzw. *Startu*, oraz Kierownictwa Walki Podziemnej. Z kolei Krzysztof Sidorkiewicz przedstawił nowatorskie opracowanie o stosowaniu w latach 1944-1956 dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego na obszarze Pomorza i Kujaw. Wstrząsający w swej wymowie jest *Raport o zabijaniu* pióra Marka Kielasińskiego. Omawia on metody działania władz wojskowych odrodzonej Polski w Lublinie oraz listę ofiar i zbrodniarzy sądowych działających zaraz po wyzwoleniu. Jest to w istocie powtórzenie głównych ustaleń Autora zawartych w książce pod tym samym tytułem.

W podobnym nurcie mieści się artykuł Zofii Leszczyńskiej, który przedstawia, szkoda że tylko wybrane i zakończone orzeczeniem najwyższego wymiaru kary, procesy sądowe członków niektórych organizacji niepodległościowych na Lubelszczyźnie w latach 1944-1956. Badania Autorki byłyby bardziej reprezentatywne, gdyby objęły szersze spektrum ówczesnych działaczy organizacji wojskowych i cywilnych oraz gdyby skupiono się w nich przede wszystkim na przedstawieniu procesów osób z kręgów kierowniczych zbrojnego i cywilnego podziemia. Praca Autorki pozwala na stwierdzenie, iż w odniesieniu do żołnierzy i działaczy niepodległościowych na Lubelszczyźnie masowo stosowano niczym nie uzasadnione represje i terror. Powyższe ustalenia potwierdza także artykuł Jana Drausa traktujący o procesie kierownictwa Narodowej Organizacji Wojskowej Okręgu Rzeszowskiego z 1949 roku, który należy uznać za jeden z najważniejszych w owym czasie procesów politycznych. Z kolei o procesach politycznych duchowieństwa diecezji rzeszowskiej przed tamtejszym Wojskowym Sądem Rejonowym w latach 1946-1954 pisze Zbigniew K. Wójcik. Autor akcentuje, iż władza ludowa chciała wyeliminować z życia politycznego swoich przeciwników oraz dowieść głównie dla celów propagandowych antydemokratycznej postawy księży.

Działalnością oraz orzecznictwem wojskowych sądów rejonowych na Pomorzu Środkowym w latach 1946-1955 zajął się Andrzej Jaracz. Autor dowodzi, iż najczęściej stosowanym przepisem prawa karnego w omawianym okresie był art. 4 § 1 tzw. małego kodeksu karnego, który przewidywał karalność nielegalnego wyrabiania, gromadzenia i przechowywania broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych. Pragnę zaznaczyć, iż do momentu powstania wojskowych sądów rejonowych (1946 r.) tylko w teorii można zgodzić się z opinią Autora co do tego, że

wojskowe sądy garnizonowe miały przede wszystkim sprawować wymiar sprawiedliwości w siałach zbrojnych. Faktycznie wojskowe sądy garnizonowe w latach 1944-1945 oraz wojskowe sądy okręgowe w latach 1945-1946 były jednym z głównych instrumentów nowej władzy do eliminacji przeciwników politycznych.

Bardzo ciekawy jest artykuł Wiesława Jana Wysockiego omawiający charakter śledztwa i proces rotmistrza Witolda Pileckiego oraz Jego współtowarzyszy. Szerzej powyższe zagadnienie W. J. Wysocki omówił w wydanej w 1994 roku książce pt.: *Rotmistrz Pilecki*. Kolejny artykuł pióra Małgorzaty Gajdus-Ciborowskiej i Anny Kuźmiuk jest bardzo obszernym i godnym zauważenia w literaturze przedmiotu opracowaniem omawiającym sprawy o tzw. szeptanki osądzone przez Sąd Najwyższy w II instancji do 1956 roku. Następny autorstwa Marka Zukowskiego przedstawił to samo zagadnienie na przykładzie orzecznictwa Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie.

Problemem funkcjonowania stalinowskiego systemu represji wobec chłopów w latach 1950-1956 zajął się Dariusz Jarosz. W tym nurcie mieści się też praca Bolesława Fenglera o fałszywych oskarżeniach wobec chłopów w ramach tzw. socjalizacji wsi polskiej w latach 1945-1956. Obaj autorzy trafnie przedstawili rolę jaką odgrywał aparat represji oraz wymiar sprawiedliwości w procesie dostosowywania polskiego rolnictwa do modelu radzieckiego. Metody walki z prywatnym handlem i rzemiosłem na przykładzie Pomorza Zachodniego w latach 1945-1954 omówił Bolesław Fengler. Mało znanym zagadnieniem sądowej represji wobec niepewnych politycznie funkcjonariuszy służby więziennej w latach 1944-1956 zajął się Krystian Bedyński.

Część trzecią zatytułowaną *Prokuratura i organy quasi-sądowe* rozpoczyna artykuł Władysława Tkaczewa o relacjach między organami informacji a sądownictwem i prokuraturą w Wojsku Polskim w latach 1946-1947. Autor dowodzi, iż dominującą rolę wśród wszystkich organów związanych z wojskowym wymiarem sprawiedliwości miały organy informacji wojskowej. Z całą pewnością dalszych badań wymagają zasygnalizowane działania agentury Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego w sądach wojskowych oraz prokuraturze.

O współpracy pomiędzy aparatem bezpieczeństwa publicznego a organami wymiaru sprawiedliwości pisze Piotr Majer. Autor lansuje tezę o tym, iż zbrodnie sądowe okresu stalinowskiego nie mogłyby stać się faktem bez aktywności ówczesnego aparatu bezpieczeństwa. Dalszych badań wymaga jedynie zasygnalizowany przez Autora, ciekawy problem powojennych represji wobec przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Z kolei działalność prokuratury wojskowej sądów doraźnych w województwie rzeszowskim w okresie od maja do czerwca 1946 roku omówił Janusz Borowiec. Wypada podkreślić, iż delegowanie nie mających odpowiednich uprawnień sędziów sądów wojskowych do pionu sądownictwa powszechnego, tj. wydziałów doraźnych sądów okręgowych, nie miało podstaw prawnych.

Następne trzy prace poświęcone zostały Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Pierwsza z nich autorstwa Michała Fajsta przedstawia Komisję Specjalną na tle innych instytucji quasi-sądowych. Autor analizuje powody dla których tworzono organy quasi-sądowe i dochodzi do wniosku, iż tzw. obywatelski charakter tych organów był raczej fikcją. Z kolei Piotr Fiedorczyk zajął się bardzo ważnym zagadnieniem stosowania aresztu tymczasowego w Komisji Specjalnej, co omówił na przykładzie Delegatury w Białymstoku. Autor w swym ciekawym studium dowiódł, iż w zakresie tymczasowego aresztowania Komisja uzurpowała sobie wbrew prawu nie tylko uprawnienia sędziów śledczych, ale także prokuratorów i sądów. W ostatnim z tekstów o Komisji Specjalnej, Ryszard Tomkiewicz na przykładzie Delegatury w Olsztynie omówił problematykę doboru oraz wykształcenie kadr sędziowsko-prokuratorowskich Komisji, co wcześniej poruszał w swojej monografii z 1995 roku o Delegaturze olsztyńskiej. Od głównego nurtu omawianego tomu odbiega nieco opracowanie Jerzego Kochanowskiego, który dowodził łamania konwencji genewskiej w odniesieniu do jeńców niemieckich w Polsce w latach 1945-1950.

W części czwartej, zatytułowanej *Podstawy prawne odpowiedzialności za zbrodnie*, znajduje się jedynie artykuł pióra Witolda Kuleszy pt.: *Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe*. Autor po przeprowadzeniu analizy wyroku zapadłego w 1947 roku

przed amerykańskim Trybunałem Wojennym w sprawie odpowiedzialności prawników niemieckich służących faszystom, precyzyjnie zdefiniował pojęcie zbrodni sądowej w prawie polskim. Witold Kulesza w swoim opracowaniu podjął także udaną polemikę z niektórymi wcześniejszymi poglądami kwestionującymi – niejednokrotnie nawet co do zasady – odpowiedzialność karłą sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe dokonane w latach 1944-1956.

Omawiany tom utwierdza w przekonaniu, iż od momentu przejęcia władzy przez komunistów w Polsce terror był podstawowym instrumentem sprawowania władzy. Służył nie tylko karaniu przestępców, ale przede wszystkim zastraszeniu lub eliminowaniu rzeczywistych, a nawet potencjalnych przeciwników władzy ludowej. Sytuacja rewolucyjna miała uzasadniać to, iż w wielu wypadkach represjonowano nie tylko osoby przypadkowe, ale nawet całe grupy społeczne, polityczne, zawodowe i religijne. Działania odwetowe podejmowano w stosunku do większości organizacji działających przed wojną, struktur podziemia oraz nowych niezależnych podmiotów powołanych do życia po zakończeniu wojny, a nie podporządkowanych komunistom. Na próżno szukać by ważniejszej sfery życia wewnętrznego, która w pełni byłaby wolna od terroru i polityki zmuszania całego społeczeństwa do uznania hegemonii władzy ludowej w wyzwolonej Polsce. Częścią tych działań był terror sądowy. Realizowano go w oparciu o specjalnie przygotowane w tym celu akty prawne oraz działania ludzi, których postępowanie nie zawsze służyło prawu, lecz stało się narzędziem bezprawia w stosunku do ofiar reżimu komunistycznego. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż w ostatnim czasie ukazała się ciekawa książka Krzysztofa Szwaagrzyka pt. *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955*. Zawiera ona m. in. biogramy 50 osób kierujących wojskową prokuraturą oraz sądownictwem, a także listę ponad 2600 osób skazanych na karę śmierci przez sądy wojskowe. Nie ulegając pokusie uogólnień, można stwierdzić, iż część sędziów i prokuratorów, być może głównie motywowanych ideą komunizmu, sprzeniewierzyła się swemu powołaniu, idei sprawiedliwości i z dużą skutecznością współdziałała w realizacji komunistycznego terroru wymierzonego w polskie społeczeństwo. Lektura większości z omówionych prac dobrze służy poznaniu problematyki przestępstw sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956. Co więcej omawiana publikacja, wydana w momencie gdy Sejm dyskutował nad sprawą żołnierzy WiN, zadaje kłam tym, którzy przez długie lata uważali, iż sędziowie i prokuratorzy w okresie 1944-1956 służyli idei sprawiedliwości lub co najwyżej nieświadomie stali się narzędziami bezprawia komunistycznego. Dobrze się stało, iż po wielu latach dzięki podjętym gruntownym badaniom udało się oddać niektórym ofiarom przynajmniej moralną satysfakcję, a żyjącym jeszcze i w większości do dziś bezkarnym zbrodniarzom w togach uzmysłowić ogrom ich zbrodni. Wyniki badań, z jakimi może zapoznać się czytelnik omawianego tomu, winny też służyć wyjaśnieniu przez niezawisły wymiar sprawiedliwości przynajmniej niektórych przypadków zbrodni sądowych z lat 1944-1956 oraz być przestrożą dla przyszłych pokoleń i dowodem tego, jak niektórzy przedstawiciele trzeciej władzy przyczynili się do terroru stalinowskiego w Polsce Ludowej.

Konieczna jest dalsza intensyfikacja badań nad problematyką zbrodni sądowych z lat 1944-1956, a recenzowany tom może dostarczyć wielu nowych inspiracji pragnącym poświęcić się temu zagadnieniu badaczom.

WOJCIECH ORGANIŚCIAK (Katowice)

Henryk Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990. W świetle dokumentów MSW*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000, ss. 453.

Wraz ze zmianą ustroju Polski dokonaną w końcu 1989 r. coraz liczniejsza grupa badaczy-historyków i historyków prawa jako przedmiot swych opracowań naukowych wybiera ostatnią epokę – Polskę Ludową. Wśród nich jest Henryk Dominiczak, który przedstawia nam kolejną